Jerzy Rochowiak

Redakcja Literacka

Data: 22.III.1981 r.

Godz.: 16.05 - 17.30

DZIEDZICTWO LAT CO ODŁOGIEM

Z A NAMI

Główny Urząd Kontroli Prasy
Publikacji i Widowisk
Delegatura w Bydgoszczy
udziela zezwolenia na wydanie
i rozpowszechnianie
Nakład 1100 Format
Data 28/IV Podpis

braku twarzy
nie uważa się za kalectwo
czasami nawet mówi się
że to błogosławiony dar losu

a maski jak zwykle
straszą lub śmieszą
- i aż trudno uwierzyć
że tak łatwo oszukać naszą wiarę

8

Jerzy Rochowiak

x x x

w smętku niedzielnego popołudnia
rozwleczonego aż poza krańce wsi
siadłszy na progu zapomnianego domu
rzeźbił ptaki na swej kalekiej lasce:
wydziobywały ziarno
siane na ugorach tygodnia

potem dumnie unosząc starczą niewinność
znacząco w kurzu swą obecność
wlókł się w smudze wiersza
skrajem równiny zawianej goryczą
i historii - - -

Jerzy Rochowiak

x x x

moje dwadzieścia cztery lata:

przepełnienie

- nareszcie na ziemi i

albo: mnie przyjmie

albo: pochłonie

a więc Tobą

w pokrętne szykany niepewności

i spraw

- niczego mi odtąd wiem nie ominąć

nie odłożyć nie prze- i zapić nie przegadać

a więc wyszedł ze mnie człowiek

- wszedł:

przedziwnie zbiegły się wszystkie drogi

otwierając czas

14

Jerzy Rochowiak

? - ja

mój wspaniały świat

jest wciąż między moimi dłońmi

boję się jego upadku

- dłonie są jak martwe

a wszystko co sięga ziemi

jest jej obce - nic nie jest mną.

6

Jerzy Rochowiak

x x x

codziennie staję przed bramą katedry:
boli mnie patyna jej murów
płynąca obok rzeka
i serce pomyślnego ptaka
kiedy głucho kamiennie spada
na krużganek
w dźwięk dzwonu

bolą mnie oczy
ugodzone słonecznym niewidzeniem
gdy we łzie znów tonie Ikar

codziennie ból sączy się ze mnie strużką
i na starych cegłach pisze dzień:
jak napis na zegarze - moje imię.

Jerzy Rochowiak

W Y C I E C Z K A D O L A S U

rozrzucone pomniki drzew to las:

krajobraz jak z drugiej strony ulicy - - -

popiół się sypie na głowy

i sen jak lis

pomyka między zszarzałymi pniami

wstrzymującymi nasze oddechy

cmentarzysko - dokopujemy się

głęboko zapadłych w pamięć

dawnych przestrzeni - - -

las

pusto tu jak w naszej rozmowie

wyrywanej ze spierzchniętych ust

- - - gdzież więc zanieść znalezione pisklę

skoro nawet

w naszym domu

ściany odwracają się

gdy chcemy im cokolwiek powierzyć.

Jerzy Rochowiak

x x x

kolejne niedopałki

odmierzają bicie mego serca

które jak zegar na ścianie

otaczającej mnie zewsząd

twoja nieobecność

wyznacza granice

samotności

.....

słyszę kroki na schodach

nie ...

to tylko serce.